ROK LI. Nro 56.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13 Marca 1871. Poniedziałek. Dnia 1 (13) Marca 1871

Dziś: Modesty i Katarzyny Jutro: Ś. Matyldy Kr. Wd.	Środa: ŚŚ. Longina M. Leontyny Czwart: ŚŚ. Cyryaka, i Tacyana	Piątek: Ś. Gertrudy Panny Sobota: Ś. Gabryela Archan.	Niedz: Ś. Józefa Ob. N. M. P. Poniedziałek: Ś. Archipa W.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

— W z. piątek, jako w uroczystość rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Aleksandrą Aleksandrowicza, odprawione było nabożeństwo uroczyste z modłami, w warszawskiej katedrze prawosławnej o godzinie 11-ej z rana. Celebrował najprzewielebniejszy Joanicjusz, arcybiskup warszawski i nowogieorgiewski. JW. Namiestnik w Królestwie raczył być obecnym na nabożeństwie, jak również wyższe władze wojskowe i cywilne. O godzinie 9½ nabożeństwo było odprawione w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie w prawosławnej katedrze, wyższe władze wojskowe i cywilne odwiedziły arcybiskupa, który podejmował gości wykwintnem śniadaniem, podczas którego, przy wzniesieniu toastu za zdrowie Najdostojniejszego Solenizanta, śpiewacy arcybiskupa odśpiewali „mnogie lata." Wieczorem w wielkim teatrze dane było widowisko bezpłatne, na zakończenie którego wszyscy artyści, przy bardzo efektownem urządzeniu sceny, wykonali hymn narodowy, powtórzony trzy razy, na jednozgodne żądanie publiczności, a za każdym razem przyjmowany pełnemi zapału okrzykami „hura!" Jenerał-Feldmarszałek raczył znajdować się w teatrze. Miasto było iluminowane. (D. W.)

— W niedzielę, 21 lutego, mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu: komendant m. Warszawy, jenerał lejtnant Rozwadowski, oraz naczelnicy sztabowi okręgów wojennych: jenerał-majorowie: Odeskiego Goremykin, i kijowskiego Dragomirow i zostający przy poselstwie naszem w Paryżu, artylerji konnej gwardji, sztabs-kapitan Leontjew. (D. W.)

— N.— Publiczność onegdaj licznie się zgromadziła w sali Resursy Obywatelskiej dla wysłuchania po raz pierwszy u nas występującej panny Marji Mecenseffy. Głos jej jest mezzo-soprano, siły nie zbyt wielkiej, dźwięku sympatycznego, skali dostatecznie rozległej. Polem jej popisowem są pieśni, które wykonywa bardzo dobrze i ku którym natura jej talentu przeważnie się skłania. Jest to rzeczą dla nas pożądaną, gdyż śpiewaczki nasze ten rodzaj śpiewu zupełnie zaniedbują, oddając się wyłącznie arjom operowym.

Te ostatnie nie są dla panny M. właściwemi, przynajmniej nie wykazują zalet uwydatniających się przy wykonywaniu przez nią pieśni. Panna M. ma intonacją pewną, wokalizuje bardzo poprawnie, wymawia dobrze, chociaż w niektórych miejscach deklamacyjnych nie szkodziłoby więcej wyrazistości.

Nam, warszawianom, znękanym słuchaniem bezustannem owych sztucznych a tak niesmacznych wibracji w śpiewie, które właściwie trzęsianką wokalną przezwaćby należało, przyjemnie było odetchnąć swobodnie przy tonach równo a naturalnie ciągnionych. Panna M. wszystkie odcienia uczuć uwydatnia właściwemi głosowi ludzkiemu sposobami, nie uciekając się do tych wibracji, katarynkom tylko właściwych.

Gdyby nas zmuszono do wynalezienia zarzutów pannie M., tobyśmy pomiędzy innemi wymienili zbyt głośne oddychanie, to jest w chwili oddychania zaczerpywanie powietrza, które nie tylko zbliska przy estradzie, lecz nawet w drugim końcu sali dokładnie słyszeć się daje. Przypuszczamy, że wrodzona krótkość oddechu jest źródłem tego, lecz jesteśmy przekonani, że umiejętne studja ku temu zwrócone, usunęłyby niezawodnie tę wadę.

Wymawianie panny M. jest poprawnem i dokładnem, chociaż znowu nie sądzimy, żeby właściwsze otwieranie ust nie mogło wpłynąć na większą wyrazistość słów i okrągłość tonu.

Pobieżne potrącenie tych zarzutów niech tylko służy za dowód, jak wysoko cenimy śpiew panny M., skoro tak ochoczo w szczegóły wchodzimy.

Właściwem polem jej popisu są pieśni Schumana, które najlepiej wykonywa. Po dwóch takich pieśniach, zniewolona gorącem żądaniem słuchaczów, wykonała jeszcze trzecią nad program. Z tych trzech najlepiej się nam podobało wykonanie pierwszej („Ich hab im Traum geweint.") W drugiej, obok wszystkich zalet, dostrzegliśmy brak tego zapału, którego Schumana utwory fantastyczne często niezbędnie wymagają. W każdym razie śpiewy te u nas na koncercie były prawdziwą nowością i wdzięczniśmy pannie M. za wprowadzenie ich na estradę.

Lecz nierównie większą wdzięczność czujemy za oznajamienie nas z utworami pana Władysława Żeleńskiego. Imię tego kompozytora po raz pierwszy u nas się okazało z powodu zjawienia się jego „Sonaty" op. 5 na fortepian w Medjolanie wydanej, która zresztą mało komu u nas jest znaną. Od owej chwili już około dwunastu lat upłynęło. Następnie, zdaje się w roku 1861, wydane zostały w Warszawie (nakład Dzwonkowskiego) trzy śpiewy jego utworu. Ale równie te śpiewy jak i późniejsze kompozycje pana Żeleńskiego nie rozpowszechniły się u nas, pomimo nie-

pospolitej ich wartości i imię jego dotychczas w kraju zgoła u nas nie jest znanem. A wina to artystów i amatorów grających i śpiewających, którzy częstując nas niejednokrotnie nędznemi fabrykatami zagranicznemi, jedni nie chcą, drudzy nie umieją dać nam poznać utworów wartych poznania, a blizkich sercu naszemu. Pan Żeleński jest kompozytorem niepospolitym, któremu równych nie zbyt wielu u nas przytoczyć byśmy mogli. Uprawia muzykę wszechstronnie, zawsze ją traktując gruntownie i z godnością. Obecnie przy rozwijaniu się u nas Towarzystwa Muzycznego, możemy się cieszyć nadzieją, że za jego pośrednictwem poznamy niektóre utwory pana Ż., o których istnieniu dotychczas tylko wiemy z podania. Ciekawi bylibyśmy poznać ową Fantazję pasterską pod tytułem „W Tatrach,“ której ci co ją słyszeli, wielkie oddają pochwały. Słyszeliśmy, że komitet Towarzystwa Muzycznego zamierza wkrótce dać nam usłyszeć niektóre kwartety pana Ż. Oczekujemy na nie z niecierpliwością.

Ale odbiegliśmy zbyt daleko od koncertu panny Mecenzeffy. Otóż koncertantka wykonała na nim śliczne trzy piosenki utworu pana Żeleńskiego, z których druga „Dzikie sny“ (słowa Romanowskiego) jest zachwycającą. Wszystkie zaś odznaczają się nieudanem natchnieniem, a więc prawdą, o którą zwykle najtrudniej. Cechą ich jest, to co i kompozycje Moniuszki charakteryzuje, że autor przeprowadzenie najważniejszych myśli powierza najczęściej akompaniamentowi, co się niekiedy przyczynia do usunięcia śpiewu na drugi plan.

Powtarzamy jednak, że nie nazywamy tego wadą, lecz tylko cechą.

W śpiewie „Spotkanie nasze“ (słowa Bohdana) są miejsca bardzo trudne do śpiewu i właściwsze nawet dla klarynetu niż dla głosu ludzkiego. Pomimo to jednak p. Mecenseffy zwycięzko je pokonała i pożądany efekt został osiągniętym.

Sam p. Żeleński akompaniował do wszystkich śpiewów koncertantce i wyznać trzeba, żeśmy podobnie doskonałego akompaniatora jeszcze nie słyszeli.

Z wielkim wdziękiem panna M. zaśpiewała dwie śliczne piosnki Moniuszki („Słowiczek i Wiosna“) i „Mazurka“ („Czyjaż wina?“) Chopina.

Życzliwość każe nam powiedzieć, iż radzili byśmy pannie M. ograniczyć się wykonaniem pieśni, bez wkraczania w obręb arji operowych. Dwie takie wykonała wczoraj. I chociaż pierwsza z nich (z „Wesela Figara“) wcale była porządnie odśpiewaną, lecz za to druga (z „Łucji z Lamermooru“) bynajmniej zadowolnić nie mogła. Na to trzeba większej siły i, powiedzmy wyraźnie, większego mechanizmu. Tryl jest to szybkie a równe zmienianie dwóch tych samych tonów, nie zaś konwulsyjne jednego tonu drganie.

W ogóle panna M. jedenaście śpiewów wykonała.

Pani Bakałowiczowej nagła słabość nie pozwoliła przyjąć w koncercie udziału.

Istną perełką w koncercie była wykonana przez pana Górskiego, „Rapsodya węgierska“ Hausera. Artysta tyle w niej wykazał energii, siły i niekłamanego zapału, przy właściwej charakterystyce, że więcej wymagać niepodobna. Zwracamy tu uwagę na piękny a zasobny repertoar pana Górskiego. Nigdy się nie powtarza, ani ratuje używanym zwykle terminem „na żądanie,“ a zawsze ma coś nowego a godnego usłyszenia.

Pan Zarzycki z werwą i elegancją wykonał „Scherzo capricio“ Mendelssohna „Mazurek“ zaś jego własnego utworu nie odznacza się wcale oryginalnością.

—d— Onegdaj wieczorem odbyła się w sali ratusza czwarta prelekcja, na dochód niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu. Prelekcję miał dziekan wydziału medycznego, Dr. Brodowski „O popularyzowaniu nauk lekarskich“.

Ze wszystkich nauk najbardziej niezbędnemi są dla człowieka nauki lekarskie, najmniej jednak są one rozpowszechnione. Gdy nieświadomość w jakimkolwiek zakresie wiedzy ma wpływ ujemny na człowieka, pod względem umysłowym i moralnym, niewiadomość główniejszych wiadomości medycyny i hygieny, stanowi o zdrowiu, a nieraz i życiu człowieka, a więc o najpierwszych warunkach jego istnienia.

Nabycie zupełne owych wiadomości, jako zawiłych, bo połączonych z mnóstwem innych nauk jest trudnem dla specjalnie pragnących się im poświęcić, a nie podobne dla ogółu publiczności. Powtarza się to zresztą dziś ze wszystkiemi naukami ścisłemi. Pomimo to ukształceńsza część publiczności może i powinna oswoić się z głównemi wiadomościami z anatomji opisowej, traktującej o budowie ciała, z fizjologji nauczającej o czynnościach i własnościach naszych organów, wreszcie z anatomji patologicznej, czyli opisu zmian w organizmie, zmian stanowiących właśnie jego choroby.

Nabycie tych wiadomości sprawiłoby lepsze zrozumienie publiczności o działaniach lekarzy. Zniknąćby musieli szarlatani i cudowne uleczenia, a z drugiej strony nie wymaganoby od lekarzy rzeczy nadzwyczajnych, niemożliwych; zniknęłyby wówczas nieufność chorych i dyplomatyzowanie leczących, lekarz jasno i szczerze przyznałby się, że tej lub owej choroby wyleczyć nie może, coby mu dziś poczytano jeszcze z pewnością za nieuctwo lub niechęć.

Po kilku tych wstępnych uwagach sz. prelegent przeszedł do właściwego przedmiotu swej prelekcji.

Sprawa popularyzowania nauk lekarskich, streszcza się w tych pytaniach: kto ma się zająć tą popularyzacją, do kogo mają być skierowane jej usiłowania, i w jaki sposób należy je przeprowadzić. Na pierwsze pytanie odpowiedź jest prosta i łatwa; któż inny bowiem może uczyć drugich, jeśli nie specjalista a więc medyk, inaczej się jednak mają rzeczy z dwoma pozostałemi pytaniami. Różne są w tym względzie zdania i opinje i dotychczas niewiadomo, ktora z nich jest słuszną, każda ma bowiem swoje dodatnie i ujemne strony.

Szanowny prelegent utrzymuje, że wiadomości popularne z nauk lekarskich powinny być rozpowszechnione dopiero wśród ludzi posiadających swobodę działania i odpowiedzialnych za swe czyny, więc dopiero wśród ojców, matek, opiekunów, nauczycieli i w ogóle ludzi dojrzałych, a przynajmniej pełnoletnich. Nauczanie w zakładach naukowych, według Dra Brodowskiego, zupełnie jest niewłaściwem, bo nie trafia na dość poważny grunt.

Wybaczy nam szanowny prelegent, że staniemy w tym względzie z nim w opozycji. Przedewszystkiem większość ogółu po opuszczeniu szkół niczego się już nie uczy, więc przez usunięcie wykładów nauk lekarskich z nauczania w zakładach naukowych pozbawiamy się jedynej sposobności nauczenia kogoś, że serce

nie znajduje się w lewym boku, choć tam czuć jego bicie że fermentujące napoje sprowadzają zakłócenie w trawieniu lub wreszcie, że siedzenie, odpoczynek bez wynagrodzenia ich choćby sztucznym ruchem np. gimnastyka, sprawiają zawieszenie krążenia krwi w niektórych organach i wadliwe w nich zmiany pociągające za sobą inne choroby.

Czy ludzie dojrzali dopiero chorują? Zresztą spytamy, czy studenci wydziału medycznego są pełnoletni? Że należy zakres udzielonych wiadomości stosować do wieku i płci młodzieży to nie potrzebuje dowodzenia, ale że *w każdym wieku można* te wiadomości popularyzować, to także chyba jest widocznem. Ileż chorób najstraszniejszych i mających stanowczy wpływ na organizm, przechodzi człowiek przed dojściem do pełnoletności jedynie przez niewiadomość?

Za najodpowiedniejszy sposób rozpowszechnienia nauk lekarskich Dr. Brodowski *uważałby* lekcje popularne i rady lekarzy udzielane w czasie ich wizyt. Gdy jednak ostatni ten sposób wymagałby poświęcenia ze strony lekarzy a na poświęcenie liczyć nie można, zaś prelekcje nie mogą być wszędzie i zawsze na zawołanie, pozostaje zatem jedyny sposób mianowicie: wydawanie pisma lekarskiego popularnego. Prelegent zwrócił przy tem uwagę słuchaczy, że pismo podobne, które istniało w Warszawie lat temu kilka p. u. „Przyjaciel Zdrowia" upadło tylko z powodu niewłaściwego kierunku jaki przyjęło.

Znowu musimy pospierać się z szanownym prelegentem.

Pismo popularne lekarskie dziś założone upadłoby dziś tak dobrze jak lat temu kilka, a powodem byłby brak prenumeratorów i czytelników, bo publiczność nasza za mało ma poczucia potrzeby nauki. Według zdania wielu osób, zdrowemu te wiadomości na nic się nie zdadzą, a do chorego potrzeba w każdym razie przywołać lekarza.

Warszawa liczy mnóstwo wielbicieli muzyki i teatru a jednak upadł Ruch muzyczny, upadła i Gazeta teatralna i wszelkie usiłowania w tym zakresie na długo pozostaną jeszcze bezskutecznemi. Czy Dr. Brodowski sądzi że nauki lekarskie mają więcej zwolenników niż muzyka, komedja i dramat?

Otóż nam się zdaje, że systematyczne wykłady popularne, które każdy lekarz warszawski czy prowincjonalny miewać by mógł, wydawanie dzieł popularnych, opisy pojedynczych chorób przystępnie skreślone, a przedewszystkiem artykuły lekarskie umieszczane w pismach perjodycznych większego rozmiaru dopięłyby najłatwiej celu popularyzacyjnego.

Prelekcja wypowiedziana była z życiem i zajęła niezmiernie wszystkich słuchaczy zapełniających w zupełności ogromną salę ratusza. Zajęcie było tem większe, że prelekcji niebrakło żywiołu polemicznego. Żałowano tylko że trwała ona zaledwie trzy kwadranse.

— Gazeta Warszawska donosi: Przed kilku laty donosiliśmy w Gazecie, iż z incjatywy kilku członków b. rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych, wzięto na uwagę projekt p. Jana Gautiera, mający na celu utworzenie „Domu nagrody poczciwej służby" w Warszawie, przy domu schronienia N. Marji Panny, na Nowem Mieście. Zakład N. Marji Panny kandydatów pomieszcza natychmiast za opłatą jednorazową rs. 450, albo też za rs. 90, w miarę odkrycia miejscą. Mieszkaniec tego domu ma wszystkie potrzeby zaspokojone: lokal, światło, opał, wreszcie pensję na przygotowanie sobię żywności, o której tu każdy sam musi myśleć. Ażeby być pomieszczonym, trzeba mieć lat 50 wieku i być najmniej od lat 10 stałym mieszkańcem Warszawy, przy moralnem prowadzeniu. Otóż w roku 1868 w kwietniu, oddany został w zarząd radzie szczegółowej dom murowany, poduchowny, oznaczony Nrem 1883,—do domu schronienia przytykający, w którym p. Gautier zaprojektował pomieszczenie instytutu dla sług spracowanych, lub kalectwem dotkniętych. Obecnie dowiadujemy się iż naczelnik warszawskiej publicznej dobroczynności, pragnąc doprowadzić do skutku projekt otwarcia „Domu dla poczciwej służby," wezwał kuratora domu schronienia starców, pana Pruszyńskiego, ażeby wspólnie z innymi członkami rozpatrzył ów projekt. Dziś już podobno na nowy zakład jest funduszu rs. 27,573. Znajdą w domu tym przytułek po większej części służące z Warszawy; dom pomieści na początek 10 do 12 osób.

= Donoszą nam ze Lwowa: J. Aleks. hr. Fredro (syn), autor wykonywanej obecnie na scenie teatru Rozmaitości „Posażnej jedynaczki" napisał komedję p. t. „Mentor".

= Nakładem J. Kaufmana, wyszedł onegdaj walc do śpiewu p. t. „Johanna Walzer", skomponowany przez utalentowanego włoskiego muzyka Salvatore Marchesi. Tekst do melodji walca przetłomaczył Jan Chęciński. Utwór wspomniony kompozytor dedykował hrabiance Bathyany, węgierce znanej we Włoszech z talentu muzykalnego.

= Henryk Wieniawski, skrzypek, w końcu b. m. popisywać się zamierza przed melomanami w Wiedniu.

= Znani tutejszej publiczności artyści muzyczni, według „Signale", przebywają teraz głównie w Rossji i w Niemczech. Pani Artôt wraz ze swoim małżonkiem barytonem, p. Padilla, śpiewają we Wrocławiu, a pani Trebelli i pp. Betini i Carion, w teatrze opery w Moskwie. Autor „Marty" Flotow, emigrował z Paryżą do Wiednia, i tam także przebywa Offenbach z zamiarem założenia teatru specjalnego dla „buff" swoich.

= W zapowiedzianej tragedji Szekspira „Hamlet", tytułową rolę wykona Królikowski; Ofelji pani Modrzejewska, króla pan Stolpe, królowej pani Niewiarowska, Poloniusza Żółkowski, Laertesa pan Tatarkiewicz, a ducha pan Grzywiński. W zeszłą niedzielę „Hamlet" po raz pierwszy przedstawionym był na scenie teatru we Lwowie; rolę królewicza duńskiego grał p. Szymański, a Ofelji pani Wolańska.

= We czwartek dnia 30 marca o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się koncert p. Pawła Schlötzera w sali Resursy Obywatelskiej.

= Wczoraj poraz ostatni już w tegorocznym sezonie w salach Resursy Obywatelskiej słyszeć się dała orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego. Koncerta te zyskały w naszem mieście prawo obywatelstwa między zabawami zimowemi. Publiczność uczęszcza na nie chętnie,— wczoraj zaś zebrało się jej więcej jeszcze niż zazwyczaj. Program też wczorajszy obejmował dwa nowe po raz pierwszy grane numera: Polonez Dietricha i Mazura Sławianina, który na żądanie powtórzonym został. Mazur ten ochoczy, pełen życia a obok tego dla ucha miły, jest jednym

z najlepszych mazurów p. Lewandowskiego. Podobały się też zebranym „Śpiew do kołyski“ Vogta i „Kwartet“ Tauberta.

= Zapowiedziany na jutro w sali „Harmonji“ koncert pani Klary Block, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, odłożonym został na przyszły czwartek, to jest na dzień 16 b. m.

= Na wczorajszym poranku muzykalnym u Józefa Wieniawskiego, pan Władysław Żeleński, grał na fortepjanie trzy swoje utwory, lecz ku wielkiemu żalowi przybyliśmy tam po ich wykonaniu. Następnie grano „Trio“ Rubinsteina, potem zaś gospodarz z panem Ostrowskim, wykonał „Sonatę“ Beethovena na fortepjan i skrzypce. Jest-to pierwsza sonata, którą Beethoven napisał na skrzypce i fortepjan. Słysząc ją, z trudnością się wierzy, że jest utworem Beethovena. Styl jej swą naiwnością przypomina kompozycje Mozarta. W końcu gospodarz wykonał jedną z owych prześlicznych „Pieśni bez słów“ Mendelssohna i „Poloneza“ własnego utworu. Polonez ten pełen oryginalności o charakterze wzniosłym i pompatycznym, przystępnym być może bylko dla niewielkiej liczby fortepjanistów, z powodu wielkich trudności mechanicznych w nim nagromadzonych. Wieniawski ma go wykonać w przyszłym tygodniu na swoim koncercie.

= Na pierwsze przedstawienie po otwarciu paryzkiego teatru Gymnase, wybrano graną u nas obecnie z takiem powodzeniem komedję „Frou-Frou“.

= Onegdaj na scenie teatru krakowskiego, przedstawioną została druga konkursowa komedja pana Michała Bałuckiego „Pracowici próżniacy“. Sala była przepełnioną.

= Pan Juljan Dobrski, b. artysta tutejszej opery, przyjechał do Warszawy.

= W Kaliszu reparowano studnię przy ogrodzie gimnazjalnym; otworzono ją przeto, a wewnątrz wszedł robotnik. W tym czasie dzieci biegały po sąsiednim placu i umyślnie czy wypadkiem popchnęły do studni kilko-letniego chłopczyka. Malec napewno śmierćby tam znalazł, ale przytomny robotnik będący w studni, zdołał go schwycić w powietrzu i z lekkiem tylko podrapaniem, bez żadnej rany, wyniósł na górę. Rodzice pewnie nawet nie wiedzą jakiego ich dziecko uniknęło niebezpieczeństwa.

+ Dnia 15go z. m. właściciel dóbr Chrabków w powiecie pińczowskim Ksawery **Romanowski**, pilnując osobiście ścinania sosen, jedną z nich przygnieciony, na miejscu śmierć poniósł.

— W zeszły czwartek w cyrkule Sobornym, Anna Tymofiejewa powiesiła się, lecz będąc dostrzeżoną została uratowaną i stan jej zdrowia jest zadawalający.—Timofiejewa aresztowana przez policję w celu postąpienia z nią podług prawa.

— W cyrkule Łazienkowskim, w gmachu Izby Obrachunkowej, w kuchni, zapaliła się podłoga, lecz ogień natychmiast przez służbę straży ogniowej został ugaszony, bez żadnego uszkodzenia w zabudowaniu.

W dniu 10-tym b. m., w cyrkule Zamkowym, w domu Nr 2645, trzyletni synek Hai Halpert, spadłszy ze schodów drugiego piętra na ziemię, złamał sobie lewą nogę.—Chłopczyk ten pozostaje na kuracji w mieszkaniu matki. (Gaz. Polic).

— W czwartek piątek i znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim w czwartek 936 w piątek 1085, w teatrze rozmaitości w piątek 329. (Gaz. Polic).

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od Panny Bronisławy K. 350 marek, od Magdzi i doktora M. marek 261, od F. I. marek 152, od M. R. marek 557.

+ Ś. p. Ignacy **Manugiewicz**, b. Oficer b. wojsk polskich, a następnie Obywatel ziemski, przeżywszy lat 79, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 11 b. m. zszedł z tego świata. Pozostali Krewni, zapraszają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 14 b. m. o godz: 10tej z rana, w kościele Śgo Krzyża, oraz na eksportację zwłok, tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz: 4tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —1581—

+ Ś. p. Kamilla ze Złotnikiewiczów **Turczynowiczowa**, artystka baletu Teatrów Warszawskich, przeżywszy lat 25, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej po północy oddała Bogu ducha. Pozostały w ciężkim smutku mąż wraz z dwojgiem dzieci, oraz rodzice zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na eksportację zwłok w dniu 15 b. m., we środę, o godzinie 4ej po południu, z kościoła S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (1—1) —1583—

— „St-Peter. Wied.“ piszą, że 5 (17) z. m. z linji drogi żelaznej Odeskiej przywieziono 18 trupów robotników zmarzłych, wynajętych do uprzątnięcia śniegów na tejże linji. Biedni ci ludzie jakkolwiek pobierali po 3 r. dziennie, wszelako nie mieli ciepłego ubrania.

— „Birż. Wied.“ w Nr. 46 ogłaszają odezwę Komitetu ustanowionego w celu rozszerzenia oświaty między ludnością żydowską. Komitet ogłasza konkurs na napisanie dzieła mającego za przedmiot zbadanie staro-żydowskiego języka. Konkursową nagrodę wyznaczono rsr. 500„ oraz koszta druku. Szczegółowy program znajduje się w powyższym numerze „Birż. Wiedom.“

— „Grodzieńskie Guber. Wied.“ komunikują na mocy statystycznych danych, że w miastach tej gubernji prawie połowę ludności miejskiej stanowią żydzi. Ludność prawosławna stanu miejskiego znajduje się najbardziej w powiecie Bialskim w m. Prużany, Kobryń, Brześć i Bielsk. W 11-stu miasteczkach przeważna ludność składa się z katolików.

— „Birż. Wied.“ na zasadzie doniesienia Semipałatińskich okręgowych wiadomości komunikują niektóre wiadomości, co do handlu w Mongolji, w miastach Chobda i Ula Sutaje. I tak: materja pod nazwaniem „Nankin“ sprzedawała się po rs. 7 za sztuczkę, (w Irbicie kosztowała 3 rs. 80 kop.) arszyn manszestru czarnego w gatunku poślednim kosztujący kop. 10, po kop. 30, w innych kolorach kosztował 80; sprzedano po 14 za sztuczkę; kamlot kupiony za 10, sprzedano za 14. Sukna angielskie arszyn po rs 4 do 5. Towary galanteryjne znalazły niezmierny pokup. Małe drewniane pudełka wartujące od 20 do 40 kop. sprzedano od 80 kop. do 2 rs. za sztukę. Tace kupieckie po 20 do 40, bez poczty po rs. 1 sprzedano ich 1,000 sztuk. Na innych drobnych towarach zarabiano od 100 do 200%. Miednice miedziane wartujące po rs. 1 sprzedano po 2 rs. 50. Na wyrobach fajansowych zarabiano 300%. Chińscy kupcy placili po 15 kop. za paczkę zapałek (wartującą 4 kop.) a sami odprzedawali po kop. 40.

Kupcy ruscy korzystne porobili interesa. Cybik herbaty 85 funtów wagi, nabywali za rs. 35. Końskiego włosa kupiono po 3 rs. za pud. Mongolja może dostarczać nieograniczoną ilość włosa wielbłądziego po 60 kop. za pud. Wielbląda można było kupić za rs. 18.

— „Birż. Wied.“ w budżecie za rok 1871, na potrzeby wydziału artyllerji, łącznie z utrzymaniem zakładów specjalnych, fabryk broni, ładunków etc. assygnowano 26,332,263 rs., z których na bieżące wydatki 11,752,263 i nadzwyczajne 14,640,261.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Journal officiel“ zamieszcza artykuł tej treści: „Francja obrała formę republikańską dlatego, że tylko ta forma rządu zdolną jest przyprowadzić umysły do zgody. Zbrodnią zatem byłoby, gdyby chciano przez intrygi i napaści dążące do zwycięztwa monarchicznej lub dyktatorjalnej mniejszości rozsiewać niezgodę, podsycać niepokój, wywoływać ciągłą agitację. Byłoby to to samo, co obalać rzeczpospolitą i sprowadzać despotyzm. Rząd bierze sobie za punkt honoru utrwalenie rzeczypospolitej i obronę jej z energją i silnem postanowieniem oparcia tej formy rządu na ufności powszechnej, bez której niema pomyślnego istnienia. Rząd utrzyma porządek i czuwać będzie nad wykonywaniem praw, które same jedne tylko dopomódz mogą do zupełnego przywrócenia pokoju.“

Artykuł ten widocznie skierowany jest przeciwko obu żywiołom zagrażającym bytowi rzeczypospolitej: krańcowym zapaleńcom, którzy gotowi by nawet oddzielić się od Francji, byleby tylko zatrzymać dla siebie formę republikańską i ludziom małego ducha stanowiącym większość zgromadzenia w Bordeaux a nazwanym przez dziennik urzędowy dyktatorjalną i monarchiczną mniejszością całego narodu. Trudno przypuścić, aby artykuł ten pisany był bez wpływu p. Thiersa, przeciwnie, osobiste jego wystąpienia w Bordeaux oraz współczesna prawie z artykułem przemowa gen. Aurelles w duchu silnie republikańskim, wskazują że naczelnikowi władzy wykonawczej chodziło o zamanifestowanie się wyraźnie z przekonaniami i postanowieniami swemi na przyszłość. O ile manifestacja ta okaże się szczerą i szczęśliwą trudno, przesądzać; dziś tylko powiedzieć można że była potrzebną.

Niewątpliwie głośne wyznanie wiary rządu nowej rzeczypospolitej przyczynić się musiało do uspokojenia umysłów na Montmartre i osłabiło znacznie opór i tak już zachwiany cierpliwą, wyczekującą postawą władzy wojskowej, która dała z siebie istotnie przykład powściągliwości i umiarkowania wkraczającego już w granice cnót obywatelskich. Znużeni długą bezczynnością, do biernej postawy sprowadzeni, nie mając na myśli żadnego samoistnego działania, burzyciele z Montmartre przez to samo że nie byli wcale zaczepieni, utracili nawet we własnych oczach rozumną przyczynę swego oporu. Mówiono o nich w Paryżu, że powstali zarówno przeciwko porządkowi, jak i nieporządkowi i nie są dla nikogo niebezpieczni. W końcu trudno już było znaleźć ochotników do pilnowania dział, aż nareszcie d. 10 b. m. wydano je w ręce władzy.

Przez tę uległość sprawa uspokojenia Paryża uczyniła stanowczy postęp, nie jest jednak jeszcze ostatecznie załatwioną, gdyż opór złamany w jednym punkcie, trzeba będzie jeszcze przełamywać w drugim, gdy postawionem zostanie kategoryczne żądanie do ludności Belleville, Villette i Montmartre, aby wydała broń palną jaką posiada.

Dopiero po tem wydaniu władzę francuzkie będą uważać ludność za uspokojoną. Dotychczasowe zachowanie się jenerała Aurelles, pomimo przypisywanej mu surowości, dozwala przewidywać pokojowe załatwienie sporu. Dotychczas z pomiędzy środków jakich władze używały do przełamania oporu przedmieść, na jeden tylko, jakkolwiek łagodny, zgodzićby się nie można. Mamy na myśli zagrożenie, iż żołd półtora-frankowy, opornym wypłacany nie będzie. Jest to niepotrzebne połączenie sprawy publicznej z interesem czysto osobistym, materjalnym.

Trudniejsza sprawa niż z gorącą ludnością Paryża, będzie z zimną niedołężną reprezentacją w Wersalu, dokąd na posiedzeniu 10go rezydencję swą przeniesiono. W kwestji tego przeniesienia rząd otrzymał ważne zwycięztwo nad kommissją izby, a więc nad izbą samą, którą widocznie do woli swej nagiął. Kommissja upierała się przy pozostaniu w Bordeaux na czas okupacji pruskiej, jedna poprawka chciała przeniesienia do Fointainebleau, druga Garnier-Pagès, do Wersalu. Ta ostatnia utrzymała się mając za sobą silne poparcie rządu. Zgromadzenie miało się odroczyć 11go, aby 20go rozpocząć na nowo posiedzenia, jak się zdaje już w Wersalu, w historycznej sali jeu de paume. Według innych wiadomości Zgrom. Narod. zbierze się tam dopiero około Wielkiej Nocy.

Poprzednio wypowiedziano już przekonanie w przedmiocie tranzlokacji Zgromadzenia — wypowiedziano je ze stanowiska zasad ogólnych w duchu nieprzychylnym dla Paryża. W danych jednak okolicznościach przeniesienie rezydencji w okolice tego miasta może się stać pożytecznem Kto wie czy p. Thiers nie popierał Wersalu z umyślnym, wyraźnym celem politycznym już bez względu na jedność miejsca tak niezbędną dla administracji. Jeżeli się ma przed sobą zgromadzenie, które trzeba popychać naprzód, zamiast samemu od niego impuls przyjmować, potrzeba je umieścić w sąsiedztwie żywiołów gorących, aby przez to podnieść jego temperaturę a zasilając wszystko co żywsze w jego łonie, jednocześnie osłabić ciążenie tego co jako bierna massa w drodze do działania stawać może.

Tym sposobem w części przynajmiej zgromadzenie urobionem zostanie do potrzeb i zadań chwili. Właściwe jego prace jeszcze się nawet nie zaczęły. „Odrodzenie“ jest jeszcze pustym dźwiękiem. Nic jeszcze nie przedsięwzięto w celu zapłacenia kontrybucji, zaprowadzenia oszczędności w skarbie, decentralizacji i urządzenia gmin jako osobnych samodzielnych jednostek, w celu reorganizacji wojskowej, nowego urządzenia całej budowy skarbowej państwa i t. d. W tych kwestjach dopiero okaże się zapas uczucia i rozumu jaki przynieśli ze sobą uspakajacze Francji na epokę jej odrodzenia. Z dotychczasowych oznaksmutną jednak trzeba wyprowadzić wróżbę. Gotowość do ofiar nie będzie wielką, skoro list Cremieux do pezydenta Grevego umyślnie dla wywołania odpowiedniego wniosku w Izbie wystosowany, dotychczas wcale nawet rozbieranym nie był.

Wycofywanie się republikanów, którego ostatni przykład dał z siebie Wiktor Hugo jest i niepatrjotycznem i niepolitycznem. Dopóki niema nadziei postawić innego ciała reprezentacyjnego na miejsce dziś istniejącego, obowiązkiem ludzi wszelkich przekonań najbardziej nawet odbiegających od opinji większością jest wspólne z tą większością obradowanie nad losami kraju. Wiktor Hugo mógł jako autor „Nędzników“ obrazić się że go nie chcą słuchać jako członek zgromadzenia uskarżający się na nieuszanowanie swego głosu podczas obrad, wystąpieniem swojem dowiódł

tylko prywaty. Jakżeby nawet genjuszom francuzkim potrzebny był rozsądek i cnota Waszyngtona! (Mail.)

Jakkolwiek mowa markiza Salisbury w Izbie lordów, jest przedewszystkiem surową krytyką polityki zewnętrznej ministerjum Gladstona, trzeba przyznać, że polemika szlachetnego lorda różni się od zwykłych polemik stronnictwa torysowskiego, rozumnemi radami udzielonemi rządowi **angielskiemu** w przewidywaniu ewentualnych, przyszłych zawikłań.

Wniosek, do którego doszedł markiz Salisbury, streszcza się w tych wyrazach: „Anglja musi wybierać między polityką uświęconą tradycjami krajowemi, i polityką zupełnego powstrzymania się; ostatnia zaś alternatywa pociąga za sobą ustąpienie z zajmowanej dotychczas pozycji państwa poręczającego w kilku traktatach zawartych od początku tego wieku. Stan obecny, mówi markiz Salizbury, jest po prostu nie do zniesienia, a postawa zarazem arrogancka i niezdecydowana dyplomacji angielskiej w sprawach kontynentu, może tylko Wielką Brytanję doprowadzić do upokorzeń, a może do klęsk."

Fakta przedstawione przez mówcę na poparcie jego tezy są zupełnie dokładne; publiczność europejska oddawna zwróciła już uwagę na nieproporcjonalność zobowiązań międzynarodowych zaciągniętych przez Anglję i środków wojennych jakiemi mogłaby zapewnić ich wykonanie. Anglja poręczała kolejno całość kilku małych państw lądu stałego: Portugalja, Belgja Szwajcarja, Grecja, Turcja i Szwecja mają zarówno prawo odwołania się do jej pomocy, w razie pewnych zawikłań. Według lorda Salisbury zawikłania te co raz bardziej mnożyć się będą w obec ogólnego dążenia polityki europejskiej do pochłaniania małych państw przez wielkie; a jeżeli tak jest, jakiemiż środkami rozporządza Anglja, gdy zapragnie powstrzymać ten prąd fatalny? Będzie ona posiadać, nawet po ukończeniu reorganizacji wojskowej, zaledwie 100,000 ludzi do kampańji kontynentalnej. Możnaż przypuszczać, że takie siły wywrą jakikolwiek wpływ na bieg wypadków? Ze względu na te okoliczności, markiz Salisbury doradza rządowi, aby wstrzymał się od wszelkich demonstracyj dyplomatycznych, których poprzeć zbrojnie nie byłby w możności i żeby poważnie zastanowił się nad doniosłością poręczycielstwa którego się podjął, głównie dla uniknienia w przyszłości zarzutów tak często kierowanych przeciwko Anglji przez narody europejskie i tyczących jej sposobu zapatrywania się na zobowiązania zawarte w traktatach.

Rady te zasługują w istocie aby na nie zwrócono uwagę, a jakkolwiek szlachetny markiz nie oświadczył stanowczo iż życzyłby sobie dla Anglji, w sprawach kontynentalnych, postawy podobnej do tej jaką przyjęła Ameryka; to jednak energja z jaką kładł nacisk na niebezpieczeństwa obecnej polityki, upoważnia do wniosku, że mówca osobiście jest skłonnym do usunięcia na dalszy plan kwestji „uroku" Wielkiej Brytańji, a wydostania na pierwszy, polityki bezpieczeństwa narodu. Wyznanie podobne w ustach jednego z kierowników stronnictwa torysowskiego, nie jest bez znaczenia, wskazuje bowiem, że wszelkie krytyki przeciwko rządowi wymierzane, dotykały tylko formy jego dyplomatycznej działalności i że w gruncie rzeczy konserwatyści, równie jak ich przeciwnicy pojmują dobrze konieczność ciążącą na polityce zewnętrznej Anglji.

Lord Granville zdawał się obawiać wrażenia jakie mogła wywrzeć na opinji publicznej szorstka szczerość markiza Salisbury. Naczelnik „Foreign Office" starał się złagodzić cios zadany narodowej miłości własnej, wykazując bezzasadność trwogi wyrażonej przez wymnego przeciwnika. W odpowiedzi swej markizowi, lord Granville zdawał się zapatrywać przedewszystkiem z punktu widzenia sentymentalnego, większa część bowiem jego mowy poświęcona była dowodzeniu, że urok Anglji nigdy nie był większym, a głos jej nigdy bardziej słuchanym w naradach europejskich. Czyż nie widzimy, mówił lord Granville, jak małe państwa udają się do Wielkiej Brytańji niby do naturalnej swej protektorki? Czyż Rossja nie przystała na rozpatrywanie w Londynie artykułu z 1856 roku, a pan Bismarck czyż nie wyparł się sławnego artykułu z „Monitora" wersalskiego, powtórzonego przez całą prasę angielską?

Izba lordów nagrodziła oklaskiem mowę lorda Granvilla, ale dla obcej publiczność argumentacja szlachetnego lorda, będzie może mniej przekonywającą. Oznaki szacunku, o jakich wspomina, nie mają żadnego związku z istotną kwestją, która w następujący sposób się formułuje: czy pozycja międzynarodowa Wielkiej Brytanji, zmieniła się na jej niekorzyść, z powodu wzrostu pewnych innych państw, i czy prawdą jest, że w skutek tego panuje w Europie ogólna wątpliwość co do woli i możności Anglji wypełnienia zobowiązań i co do poszanowania dla jej wpływu międzynarodowego?

O odpowiedź w tym razie nie trudno: znana już powszechnie postawa prasy amerykańskiej, niemieckiej i francuzkiej względem Anglji, aż nadto potwierdza pessymistyczne poglądy lorda Salisbury.

(Nord Allg. Ztg. Ind. belge.)

Wiadomości Telegraficzne.

Kassel 9-go.—Napoleon wystosował do prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej Thiersa energiczny protest przeciwko detronizacji wyrzeczonej w dniu 1 marca przez Zgr. Nar. w Bordeaux. Według ex-Cesarza Zgrom. Nar. w dało się w nie swoje rzeczy. Zadaniem tego wyłącznem było postanowienie względem pokoju, lub wojny. Tylko plebiscyt może podejmować i załatwiać sprawy pierwszorzędnego znaczenia ustanowienie rządu tylko może usunąć Cesarstwo: dopóki to nie nastąpi Cesarz będzie zostawał w pełnem posiadaniu praw swoich schyli czoło, dopiero przed wyraźnym objawem woli całego narodu.

Londyn 9 go.—Do „Timesa" piszą z Paryża, że we środę niektórzy niemcy wróciwszy po wojnie do swych zajęć kupieckich, zaczęli otwierać sklepy, ale zmuszeni byli natychmiast je pozamykać, z powodu manifestacji ludowych. Na giełdzie pewien austrjak, który odzywał się w języku niemieckim, uszedł cało jedynie tylko dzięki napisowi jaki miał na kapeluszu, że jest austrjakiem.

Bruksella 9-go.—Rozjątrzenie przeciwko Niemcom w Paryżu ciągle wzrasta. Przemysłowcy postanowili nie przyjmować do roboty żadnego niemca. Korrespondent Paryzki „Etoile belge" zapewnia, że hr. Bismarck zagroził nałożeniem kontrybucji na miasta jakie jeszcze pozostają pod zajęciem niemieckiem w razie gdyby w Paryżu Niemcy doznawać mieli jeszcze dalszych zniewag.

Paryż 9-go.—Dziennik „Français" donosi, że Fa-

vre czeka tylko na ostateczne zawarcie pokoju, aby wyjść z gabinetu Thiersa. Gambetta ogłasza w Bordeaux wszystkie swoje dekreta, odezwy, mowy i broszury odnoszące się do wojny.

Paryż 9-go.— (z Timesa) Żołnierze marynarki usiłowali dziś czerwoną chorągiew powiewającą ze szczytu kolumny lipcowej zastąpić chorągwią trójkolorową. Zamiar nie udał się; żołnierzy aresztowano. Ośm bataljonów gwardji narodowej osadziło plac Bastylji.

Paryż 9-go. — Minister skarbu wzywa okólnikiem wszystkich merów, aby jak najdokładniej podali cyfry strat spowodowanych przez wojnę. Na wykazach tych oparte będzie obniżenie podatków i z ich pomocą przejrzany zostanie budżet za r. 1871.

Paryż 9-go.— „Journal officiel" donosi, że Baude Chille i Goulard, mianowani zostali pełnomocnikami na konferencje Brukselskie.

Bruksella 9-go:—Balan poseł pruski w Belgji, będzie pierwszym pełnomocnikiem niemieckim na konferencjach pokoju. „Patrie" wychodząca w Bruges zapewnia, że na konferencjach tych przedstawiane będą inne jeszcze mocarstwa prócz Francji i Niemiec.

Florencja 9-go w pół do dwunastej w nocy.—Król nigdy nie pisał żadnego listu do cesarza niemieckiego w przedmiocie pokoju z Francją.

Londyn 9-go. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, lord Elebo ostro krytykuje projekt rządowy reorganizacji wojska, uważa go za niedołężny i nic nie znaczący. Zbija poprawki Lloyda i Lindsaya, uważając je za niedostateczne i dopomina się energicznej inicjatywy rządu w sprawie obrony krajowej. Hardy przemawia również w duchu niekorzystnym dla projektu i żąda, aby izba wstrzymała się z udzieleniem kredytu. Vivian popiera rząd, Otway zapowiada na jutro interpellację, czy rząd udzielał Russelowi jakie pełnomocnictwo do pośredniczenia między Prussami i Francją, i jak w takim razie p. Bismarck na propozycje Russela odpowiadał. Kenneway zapytać ma rząd co przedsiębierze dla zmiany praw o wywozie broni.

Londyn 9-go.—„Echo" zapewnia, że poseł francuzki Broglie, zatwierdził już protokóły krnferencji czarnomorskiej. Konferencja utrzyma nadal komisję Dunaju, zniesie neutralność morza Czarnego i powroci Porcie wszystkie prawa zwierzchnicze nad Dardanellami.

Zurich 11-go z rana. — Onegdaj w wieczór odbyła się w Tonhalle uroczystość pokoju, urządzona przez Niemców. Pospólstwo, w które wmięszani byli oficerowie francuzcy, wyłamało drzwi, wpadło do sali. Wszczęła się walka, w której przyszło do silnych okaleczeń. Wojsko przywróciło porządek. Burzycieli aresztowano. Śledztwo prowadzi się. W mieście wielki niepokój.

Nazajutrz zamknięto Tonhallę dla skonstatowania strat. W południe po otwarciu sali na zgromadzenie giełdy, tłum otaczający budynek wdarł się do środka i pozrywał wszystkie oznaki, dekoracje i chorągwie niemieckie.

Wieczorem lud napadł na więzienie karne dla uwolnienia więźniów,— napad odparto. Przy pierwszem zajściu wojsko strzelało w górę, pomimo to jedna osoba przypadkowo została zabitą. Dziś wezwana jazda i piechota. Rząd kantonu wydał proklamację uspakajającą. Środki zaradcze przedsięwzięte.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 13 Marca godz. 10 m 55 z rana.

Bordeaux 13.—Ostatnie posiedzenie Zgrom. Narodowego w Bordeaux. Prezydent wyraża podziękowanie miastu za sympatyczne przyjęcie.

Paryż. — W sprawie, z powodu wypadków 31 października, sąd wojenny zaocznie skazał na karę śmierci: Blanqui, Flourensa, Legranda, Cyrille.

NEKROLOG.

„Umarli jadą szybko."

W kilka dni po śmierci panny Schnejder hetery protegowanej przez Napoleona, umarł znów w Marsylji jeden z jego zbirów finansowych: Juljusz Mirès.

Zmarły urodził się w Bordeaux lat temu przeszło sześćdziesiąt. W dziesiątym roku życia bawił się w „kupca," w dwudziestym roku pierwszą miłością ukochał: buchhalterję, a w r. 1848 widziano go w paryzkiej giełdzie, pracującego w krwawym pocie czoła nad sposobami skutecznego rozszerzenia „gorączki złotej."

W r. 1852 Mirès nagle i niespodziewanie pojawił się na horyzoncie ówczesnego ruchu politycznego. Napoleon niecierpiał Rotshildów ponieważ byli uczciwymi bankierami i poznawszy Mirèsa postanowił postawić go jako reakcję, przeciwko finasowemu wszechwładztwu królów giełdy. Oddał więc mu w ręce: miecz złoty i cały arsenał banknotów i akcji, ażeby rainował nienawistnych Rotschildów i obdzierał ze skóry wszystkich tych, którzy zamiast „Wierzę w Boga" szeptali bezustanie „Wierzę we franka"....

Mirès, pomiędzy innemi spekulacyjnemi instytucjami, wymyślił „kredyt ruchomy." Dla Hiszpanji niewypłacalnej, boć ona od trzech wieków jest głodna i obdarta, zaciągnął miljonową pożyczkę i okpił na niej i wierzycieli i dłużników; pożyczał także nie swoje pieniądze gołej Turcji, budował koleje w b. państwie kościelnem i z rozkazu swojego protektora brał w zastawy obligacje kolejowe całego świata i płacił większe dywidendy, niż były rzeczywiste dochody.

Na lep ów łapali się ludzie przez lat dziewięć.

W r. 1861, nareszcie, Mirès przed paryzki trybunał handlowy zapozwanym został o oszustwo. Napoleon obawiając się skompromitowania oddał swojego współpracownika na łaskę i niełaskę sprzedajnych sędziów. Trybunał ten skazał oszusta na 5 lat więzienia, następnie zaś sąd kassacyjny, złożony z oszustów i tchórzów, odesłał akta sprawy do trybunału w m. Douai i tam, Mirès jawnie i publicznie zyskał patent na „uczciwego człowieka." *Ludzie* byli oburzeni tym wyrokiem...

Podczas pełni swojej działalności Mirès był właścicielem kilku dzienników. Zebrawszy kilkunastu Giboyer'ów, bandytów literackich, którzy sprzedawali swoje „serca i pióra" dowolnie podnosił i zniżał kursa wypuszczonych pożyczek, obligacji i akcji.

Od processu w Douai, jednakże Mirès stał się „spekulantem podejrzanym." Kapitaliści w obecności jego zapinali swoje kieszenie....

Bijografję Mirèsa dokładniejszą niż rzeczony, nekrolog, ciekawy czytelnik znajdzie z pewnością w sprawiedliwej historji drugiego cesarstwa.

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, Zaprasza Akcyonaryuszów tegoż Towarzystwa aby dnia 15-go b. m. t. j. we Środę, o godzinie 7 wieczorem, do Gmachu Resursy Kupieckiej na Sessję,! w ważnym interesie, zebrać się raczyli. (1—2) —1586—

= Pan Moldenhawer Henryk, wyjechał zagranicę, w celu dalszego kształcenia się w zawodzie mechanicznym. (1—1) —1552—

OBICIA PAPIEROWE

po cenach zupełnie nizkich poleca Skład Cerat i Rolet,

M. Głowackiego,

Krakowskie-Przedmieście, w domu Grodzickiego. (1—10) —1365—

Pralnia M. Piotrowskiej,

przy ulicy Jezuickiej pod Nrem 74, przyjmuje wszelkie **Ubiory materjalne i wełniane,** w rozmaitych kolorach, do prania, oraz **BIELIZNĘ,** a mianowicie **Kołnierzyki i Mankiety** męzkie, które na sposób zagraniczny i jak najspieszniej wykonywa. (1—3) —1491—

Sklep z oknem i dużym Pakamerem,

o trzech oknach, bardzo widnym, na Handel Towarów Łokciowych, jest do wynajęcia od Wielkiej-Nocy r. b., za Żelazną-Bramą, w domu Nr 962. Wiadomość tamże u Właściciela domu. (1—3) —1572—

Ryby na gorąco,

w ciągu całego postu, **OBIADÓW,** wszelkich **Potraw** i **Zakąsek,** można dostać tak w miejscu jak i do domu, oraz **Minogi, Śledzie, Kawior, Łosoś,** i t. d., poleca Handel Win **Prószyńskiego,** przy ulicy Elektoralnej, obok Solnej, Nr 20 nowy. (3—6) —1333—



Rs. 15 nagrody

temu, kto znalazł i odniesie **ZEGAREK** srebrny cylinder o 8 kamieniach, z **Dewizką** czarną rogową, przy której był zawieszony również **Medaljon** złoty emaljowany, w którym były 2 Fotografje: Mężczyzny i Kobiety. Wiadomość w Biurze Telegrafu Anglo-Indyjskiego, Alea Jerozolimska, dom W-go Marconiego. (1—2) —1596—

Zaginął **weksel** na summę **rs. 1850,** z terminem na miesięcy 6, na moje imie, przez Panię **Walentynę Niemojewską,** wydany w miesiącu Lipcu 1870 r.— Ktoby takowy znalazł, lub posiadał o nim jaką wiadomość, otrzyma **nagrodę** jaką sam zażąda. Nikt z tego wekslu użytku mieć nie może, albowiem ostrzeżenie uczynionem zostało, gdzie należy. Krakowskie-Przedmieście, Nr 297/8. **–Rozalja Menasse.** (1—1) — 1582

DOLINA SZWAJCARSKA.

We Środę, dnia 3 (15) b. m.,

Koncert Orkiestry pod dyrekcją **Adolfa Sonnenfelda.**

Program: Część I-sza: 1. Mars-Ruf-Marsz, A. Sonnenfelda. 2. Uwertura z op. „Niema z Portici,“ Aubera. 3. Künstlerleben, walc, Straussa. 4. *a)* Fischerlied, (1-szy raz), G. Langego; *b)* Entr Act z op. „Mignon,“ Thomasa. 5. Potpourri z op. „Faust,“ Gounoda. Część II-ga: 6. Uwertura z op. „Fidelio,“ Beethovena. 7. Serenada, Rossiniego, (1-szy raz), solo na flet, obój, klarnet i fagot. 8. Mailnot polka, (1-szy raz), Józefa Straussa. 9. Balet z op. „Tell,“ Rossiniego. 10. Pele Mele, potpourri, Conradiego. Część III-cia: 11. Blaubart, quadrille, Józefa Straussa. 12. Cavatina z op. „Nabuco,“ Verdiego. 13. Neue Wien, walc, J. Straussa. 14. Na żądanie: Potpourri z op. „Traviata,“ Verdiego. 15. Postilion d'amour, galop, A. Sonnenfelda. — Początek o godzinie **5**-tej. Koniec o **8**-ej. — Cena wejścia **Kop. 30.**— **W Niedzielę, Koncert.** (1—2) —1584—

1,500 Kalafiorów,

sprowadzone w większej ilości stanowi różnicę w cenie, dla tego Skład

Ant. Stępkowskiego,

poleca takowe jako świeże i znacznie tańsze od poprzednich a równie okazałe. (2—3) —1477—

TEATR WIELKI Dziś: **Piękna Halena.**
Jutro. **Hugonoci** (Abonament Nr 10).

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Margrabia de Villemer.**
Jutro **On będzie moim.** — **Gwóźdz w zamku.**— **Zbudziło się w niej serce.**

Menażerja Kreutzberga,

przy rogu ulic: Hr: Berga i Włodzimierskiej.

CENY ZNIŻONE.



Jeszcze tylko przez krótki czas. -Codziennie dwa przedstawienia.— Początek 1 go przedstawienia o godzinie 4-ej; 2-go o godz 7-ej i pół.—W Niedzielę **3** przedstawienia.—Początek 1-go o godzinie 4-ej; 2-go o godzinie 6-ej; 3-go o godzinie 7-ej i pół.— Po przedstawieniu z drapieżnemi zwierzętami i białym Abissyńskim słoniem, nastąpi karmienie.— Cena miejsc: Pierwsze miejsce kop. **30** i **5** na ubogich. Drugie miejsce Kop **20.** Trzecie miejsce Kop. **10.**—Niższe stopnie wojskowe płacą na 3-cie miejsce Kop. **5** (29—0) —750—

Bezwarunkowo



Ostatni tydzień!!!

MUZEUM

ANATOMICZNE

H. Präuschera i Kreutzberga.

NIEODWOŁALNIE DO PONIEDZIAŁKU 20 MARCA,

do widzenia otwartym będzie

codziennie od godziny 9ej rano do 9ej wieczór.

Jutro we Wtorek, t. j. dnia 14 b. m., od godziny 2 po południu, po raz ostatni dla **AKUSZEREK.** (1—6); —1599—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.
Dnia 11 i 12 marca 1871 r.

Termometr R. wskazywał st. Ciepła	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Dnia 11 Marca	0 3	2.6	0.0
Dnia 12 Marca	0.3	2.9	2.8

Dnia 11 największe ciepło 3.0 największe zimno 0.3 st.
Dnia 12 największe ciepło 3.3 największe zimno 0.1 st.
Barometr dnia 11 znacznie się wznosił, dnia 12 spadał niezuacznie.
Wiatr dnia 11 północno-zachodni, wieczorem cisza, dnia 12 południowo-zachodni panujący.
Niebo dnia 11 pochmurne w południe, a pogodne rano i wieczorem, dnia 12 pochmurne.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 0.8 **R.**; barometr nieznacznie spada wiatr południowo-wschodni.
Wschód słońca o godz. 6 min. 22.
Zachód słońca o godz. 5 min. 59.
Długość dnia godz. 11 min. 37.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 7 cali 8.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.
Redaktor odpowiedzialny J. STATKOWSKI.—Wydawca G. GEBETNER. **DODATEK.**

— **Przegląd Katolicki**, Nr 10 wyszedł z druku i zawiera: Historja Literatury Polskiej (d. c.).— Lampa przed Najświętszem Sakramentem (dokończenie).— Korrespondencja ze Starego Konstantynowa.—Kronika kościelna.— Odpowiedzi Redakcji.—Biuro informacyjne o nędzy.—Ogłoszenia.

— **Klinika**, Nr 10 wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia z praktyki prywatnej. Dwa przypadki drgawek porodowych, z uwagami nad stosowaniem kleszczy po sztucznem rozszerzeniu ujścia macicznego. Spostrzegał i opisał St. Rybicki, Lekarz powiatu Skierniewickiego. (ciąg dalszy).—Wykłady kliniczne. O drogach szerzenia się spraw zapalnych. Wykład D-ra Th. Bilroth'a, prof. Chirurgji w Wiedniu, spolszczył Karol Jonszer.— Przegląd Literatury Lekarskiej. Patologja ogólua. Organizmy roślinne, jako przyczyna chorób zakaźnych, przez D-ra A. Połotiebnowa, spolszczył Władysław Krajewski. (c. d.).—Drobniejsze wiadomości.—Bibljografia.

— **Kłosy**, Nr 297 wyszedł z druku i zawiera: Postąpiłem prawnie, powieść, przez Walerję Marréne (Morzkowską) (c. d.).— Słówko wstępne do trzech pieśni. Odyssei Homera, przekładu Lucjana Siemieńskiego, przez F. H. L. (c. d.).— O Samorządzie, przez księcia A. Wasilczykowa (c. d.).—Rodzina Hohensteinów. Romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki. Część I. (c. d.).—Gołąbki, przez R.—Morze Czarne, i cieśnina Dardanelska. — Górale z Zakopanego, przez R..— Pokłosie, przez Edwarda Lubowskiego.- Dzień kapitulacji.—Ludzie 1851 roku. Wyjątki z dzieła Vermorela, podał Maks. Gl. (ciąg dalszy). Teatr, przez F. H. L. (c. d.) Z teatru wojny. Listy T. T. Jeża XXIX. — Od Redakcji.— Ryciny: Gołąbki.—Mappa Morza Czarnego i cieśniny Dardanelskiej.— Szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego: Ze świata dziecinnego.—Trzy szkice charakterystyczne F. Kostrzewskiego z Zakopanego, w Tatrach.— Wojna: Dzień kapitulacji. Dla prenumerujących „Kłosy", wraz z dodatkiem „Dzieł Józefa Korzeniowskiego", dołączamy do tego numeru dwudziesty pierwszy i drugi arkusz tychże dzieł (dalszy ciąg „Wędrowek Oryginała".)

— **Tygodnik Illustrowany**, Nr 167 wyszedł z druku i zawiera: Chata pod śniegiem, wiersz T. Lenartowicza (z drzeworytem).— Kronika tygodniowa.— Przegląd polityki zagranicznej. - Ceramika, wyroby z gliny palonej i zastosowanie ich w budownictwie, skreślił W. Gerson (z 8 drzeworytami). — Kronika zagraniczna p. J. I. Kraszewskiego.— Katedra w Strasburgu (z drzeworytem).—Ksiądz Jan Dzierżon (z drzeworytem).—Handlarz koni w małem miasteczku (drzeworyt).— Szkice wojenne i niewojenne, p. T. T. Jeża.—Gosposia (drzeworyt).— Satyry Naruszewicza (z drzeworytem).— Głowy charakterystyczne (5 drzeworytów). Wiązanka nowości. Z życia, powieść p. Halinę (dalszy ciąg). Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego (drzeworyt).—Szachy.—Rebus.

— **Wędrowiec**, Nr 62 wyszedł z druku i zawiera: Opis Australii, podług Christmanna podał Artur Sulimierski (z drzeworytem). — Przedchrześciańskie pomniki kamienne przez J. H. M. (z 5 drzeworytami).—Życie piekielne, powieść Emila Gaboriau, przekład F. S. (dokończenie).— Wodospad Szoszone w Ameryce północnej (z drzeworytem). — Kapryśna kobieta, powieść szwedzka pani E. Carlén, przekład Pauliny F.... (dalszy ciąg).— Kuba i Porto-Rico, artykuł Andrzeja Cochut, przełożył L. Dąbski (dalszy ciąg).— Miłosierdzie publiczne. — O rassach ludzkich Emila Montégut przekład Zofii Grabowskiej. — Nowości: literackie, naukowe, przemysł i handel, nekrologja.

ZESZYT 2 KSIĘGI PIEŚNI

opuścił prassę, i zawiera: **Farys** Balińskiego, **Dwie Piastunki** Magnuszewskiego, **Wiersz do poezji** Lenartowicza, **Za służbą** Ujejskiego, **Zamki na łodzie** Chęcińskiego; niektóre z powyższych utworów deklamował publicznie Królikowski. Zeszyt 1-szy zawiera: **W Szwajcarji,** Słowackiego, i **Nad potokiem,** deklamowała Modrzejewska.

Cena poszytu Kop. 20, dla Prenumeratorów Kop. 15, na welinie z rycinami Kop. 40; dla Prenumeratorów Kop. 30 za zeszyt.

NAKŁAD KSIĘGARNI

JÓZEFA KAUFMANNA,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 443 (71).

(1—2) —1485—

Opiekun Domowy,

wychodzić będzie w kwartale 2-gim r. b., w większym formacie z illustracjami w tym samym jak dotąd kierunku. Po ukończeniu obecnie drukującej się powieści Władysława **Łozińskiego,** rozpocznie się druk nowej wyłącznie dla Opiekuna Domowego napisanej powieści J. I. **Kraszewskiego,** a następnie ogłoszoną zostanie powiastka Teodora Tomasza **Jeża,** pod tytułem: **Opowiadanie Stasia.** W szeregu innych prac przez zdolnych pisarzy krajowych dla Opiekuna Domowego podjętych, możemy wymienić obszerniejszych rozmiarów **Wycieczkę w Czerskie,** przez Edwarda **Chłopickiego,** powieść Michała **Bałuckiego** pod tytułem **Żydówka,** zapowiedziana przez Redakcję jako dodatek oddzielny, rozesłaną zostanie wszystkim kwartalnym prenumeratorom Opiekuna Domowego, na prowincję przy Nrze 15 Opiekuna Domowego. Prenumeratorowie w Warszawie, którzy zaprenumerują Opiekuna Domowego na kwartał II-gi r. b; i ci co zaprenumerowali rocznie to pismo, raczą się zgłaszać *wprost* do Redakcji z kwitami za okazaniem których, rzeczona powieść bezpłatnie im wydaną zostanie. Cena Opiekuna Domowego pozostaje taż sama: w Warszawie **kwartalnie** kop. 75, na prowincji przesyłając prenumeratę **franco** do Redakcji rs. 1 kop. 20. (2-6) — 1391 —

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 8 (20) Marca r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na dwu-letnie, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., do tegoż dnia i miesiąca 1873 roku, wydzierżawienie Possessji Nr 2190, w Warszawie, przy ulicy Muranowskiej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, od summy dzierżawnej na rs. 123, wyraźnie na rubli srebrem sto dwadzieścia trzy rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Ekonomicznej M. Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 12, i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić Possesję Nr 2190, w Warszawie przy ulicy Muranowskiej położoną, na lat dwa, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., do tegoż dnia i miesiąca 1873 roku, ofiarując za takową dzierżawę rocznie rs. NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej M. Warszawy wadjum, w kwocie rs. 12 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN..., pisałem dnia NN...

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

P. o. Pezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.
Za Naczelnika Kancellarji, **Pronaszko.**

(3—3) — 1167—

W dniu 16 (28) marca r. b., o godzinie 10 z rana, sprzedaną zostanie **w drodze subhastacji** w Wydziale I, Trybunału Cywilnego, w Warszawie, pod Nr 549

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie, pod Nr 1877 (1 nowym), przy ulicy Pieszej, frontem od ulicy Nowe Miasto położona, około łokci kwadratowych 3686 rozległości mająca, stanowiąca dawniej kościoł księży Benonów, a dziś głównie na fabrykę wyrobów ostrych stalowych przeznaczona. Nieruchomość ta składa się z licznych zabudowań mieszkalnych, fabrycznych i gospodarskich, a sprzedaje się wraz z machinami i narzędziami do fabrykacji wyrobów stalowych służącemi

Wadjum rs. 1200, a licytacja rozpocznie się od summy rs. 9955 kop. $10^2/_3$, jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Bliższe warunki sprzedaży i szczegółowy opis powyższej nieruchomości przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału w Warszawie pod Nr 549 i u podpisanego Obrońcy, w Warszawie, przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr 1779 (32 nowym) zamieszkałego. **Stanisław Rotwand,** Adwokat.

(1 - 3) —1560—

Pośredniczy

w umieszczaniu:

Guwernantek, Gewernerów, Bon i osób do towarzystwa,

Kamilla Mierkowska.

Ulica Ś-to Jerska, Nr. 22 nowy. (12—12)—9998—

Transporta

ŚWIEŻYCH NASION

OGRODOWYCH, POLNYCH, LEŚNYCH, KWIATOWZCH i t. p.

już nadeszły do domu Handlowo Komissowego

J. G. BERLIŃSKIEGO,

przy ulicy Rymarskiej, Nr 471a, wprost Banku.

Specjalny Cennik powyższy na rok bież., do wszystkich pism dołączonym zostanie. (1—3) — 1562 —

RUREK

ANTI-ASTMATYCZNYCH

Aptekarza LEVASSEUR.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19; w Warszawie jedynie w Składzie Materjałów Aptecznych W-nych Gallego i Lud. Spiessa. (37—0) —867 -

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem nabycia Pożyczki Premjowej Rossyjskiej z roku 1866 za Nr 6 Serji Nr 7327, 7328 po rs. 100. gdyż takowe w niewłaściwym ręku się znajdują i zaprotestowane są. **J. Głowacki.**
(1—3) — 1564 —

Aleksander Pożerski

PRZEDSIĘBIERCA ROBÓT ZDUŃSKICH,
zamieszkały przy ulicy Aleksandrja, Numer 10
w Warszawie.

Buduje nowe i przerabia stare piece i kuchnie ze wszelką dokładnością, po umiarkowanych cenach, a obstalunki na takowe roboty, przyjmują się w niżej wymienionych kantorach:
W Dystrybucji Szczuckiej, Nowy-Świat, Nr 18.
„ Muszyńskiego, Krak.-Przedmieście, Nr 15.
„ Cebulskiego, róg Długiej i Freta, Nr 1.
Kant. Lot. Skokowskiego, róg Długiej i Miodowej, Nr 17.
Skład Win Pruszyńskiego, Elektoralna, Nr 20.
Skład Korzenny Lorente'go, Twarda, Nr 10.
W Składzie Węgli Goldmana, Alea Jerozolimska.
(1—3) — 1566 —

FABRYKA RAM I LUSTER,

GŁÓWNY SKŁAD

JÓZEFA BAUMGARTEN,

w domu Roeslera, Nr 451, przy ulicy Senatorskiej, na 1-em piętrzę od Krakowskiego-Przedmieścia od frontu,

Poleca się sortymentem luster:

Lustra w złoconych ramach rzezbionych; **Lustra** w złoconych ramach gładkich; **Lustra** w ramach: mahoniowych, orzechowych, dębowych i jesionowych; **Konsole** złocone rzeźbione, pod lustra, z marmurowemi blatami; **Konsole** pod lustra mahoniowe i orzechowe z blatami marmurowemi; **Trema** stojące; **Trema** Petersburskie złocone, mahoniowe orzechowe, z blatami marmurowemi; **Gzymsy** do firanek rozmaite od kop. 75; **Listwy** na ramy złocone, łokieć od kop. 15; **Listwy** do obić papierowych łokieć od kop. 8; **Rozmaite** sztychy oprawne i chromolitografje; **Ramy** do obrazów rozmaitej wielkości. Wszystko to po cenach jak najniższych. (2—12)—1474—

Były Officjalista,

w średnim wieku, posiadając języki: niemiecki, polski i cokolwiek ruski i także pisząc; żonaty, bezdzietny, poszukuje dla siebie lub wraz z żoną zajęcia, za woźnego, szwajcara lub tym podobne. Państwo potrzebujące takiegoż, raczą swój adres nadesłać do Redakcji tegoż „Kurjera,“ pod lit. **X. D.**
(1—1) - 1569 —

Tymoteusz pomieszany z koniczyną, dający pewniejsze rezultaty, korzec rs. 25.
Koniczynę czerwoną, korzec rs. 30.
Owies szwedzki, korzec ważący funtów 168, przy olbrzymim wzroście słomy, dający do 12 ziarn plonu, korzec rs. 3 kop. 60.
Świeżego zbioru produkcji Cisia w powiecie Nowo-Mińskim złożono do sprzedaży w Handlu Leonarda Kowalewskiego, Nr 445, na Krak.-Przedmieściu. (1—3) — 1557 —

Do odstąpienia

Skład Bielizny Stołowej

przy ulicy Hr. Berga, przez ś. p. Walerję Lewicką założony i dotąd pod tąż firmą utrzymywany. Wiadomość bliższa wtym-że Magazynie, codzień od godziny 2-ej po południu do 3-ej.
(1—3) — 1567 —



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiadam znaczną ilość **drzew owocowych** w bardzo ładnych nowych odmianach. udających się pomyślnie w naszym klimacie, nie pomijając i starych odmian godnych hodowania a mianowicie: gruszkowe, jabłkowe, wiśniowe, śliwkowe, niemniej maliny, agresty, pożyczki, truskawki i wszystkie krzewy wielko-owocowe, flance szparagowe dwu-letnie, georginy w bulwach w najpyszniejszych nowych odmianach, jakoteż nasiona warzywne własnego zbioru nie zagraniczne. Wszystkie powyższe artykuły są z moich własnych ogrodów, a zatem poręczam za dobroć i pewność takowych. — Ulica Chmielna, Nr 1550, nowy 51, pierwszy dom od rogatki Jerozolimskiej.- Właściciel ogrodu, **Franciszek Wilmau.**
(1—1) — 1578 -

Potrzebna jest Osoba,

któraby umiała szyć dobrze na maszynie, pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość przy ulicy róg Święto-Jańskiej i Zapiecka, Nr 10, a nowy 1, w mieszkaniu Nr 5.
(1—2) - 1563 -

Potrzebny jest

Rządzca kawaler,

któryby posiadał kilkaset rubli jako kaucję; zgłosić się można od 2 do 4, pod Nr 2323, ulica Dzika, na drugie piętro, do Pisarza Trybunału. (2—3) — 1357 —

Potrzebna jest Panna Bufetowa,

na wyjazd, znająca cokolwiek języki: ruski i niemiecki. Życząca przyjąć ten obowiązek, może się zgłosić na ulicę Długą, do Hotelu Drezdeńskiego, pod Nr 15, od godziny 9ej do 11tej z rana i od 3ej do 5ej po południu.
(2—3) —1480—

Potrzebny jest zaraz

S T A N G R E T

z dobremi świadectwami, żonaty, bezdzietny.
Wiadomość w domu Nr 1284, Nowy-Świat, u Właścicielki domu.
(2—3) —1520—

W mieście Łodzi w browarze Karola Ansztad, wyrabia się

Porter na sposób Angielski,

a biorącym w większych partjach, odstępuje się rabat. Za dobroć poręcza fabrykant. (2—3) — 1535 —

W Gubernji Grodzieńskiej, w Powiecie Sokólskim, w majętności Mikielewszczyzna, położonej od Kuźnicy, stacji kolei żelaznej o wiorst 8, jest do sprzedania

pięć tysięcy sztuk

DĘBÓW

od 3 do 5 sążni długości, od 8 do 18 cali w obrębie grubości, a także trzy tysiące kilkaset sztuk **SOSNY**, zdatnej na brusy. Odległość od Niemna wiorst 17, od kanału Augustowskiego mil 3 i pół, od rzeki Bobry mil 2.

Ktoby żądał nabycia tej ilości drzewa, lub szczegółowszej informacji, niech raczy zgłosić się do właścicielki, zamieszkałej w majętności Mikielewszczyzna.
(5—6) — 1100 —

Jest do zbycia

P A L T O

syberynowe na wacie, mało używane, oraz waga decymalna, 20 pudowa, za bardzo przystępne ceny, a także są gwichty pudowe. Wiadomość w Składzie Mydła i Świec, przy ulicy Nowe Miasto, Nr 338. (3—3) -1371—



Do sprzedania Zegar duży, z paryskiego bronzu, Lampa porcelanowa, nowa, Obrazy olejne większej wartości, Sztychy i fotografie, Numizmaty, Książki medyczne i inne, Maszynka elektryczna, Instrumenta okulistyczne, Futro damskie z lisów sybirskich, Bižuterje, Fotel mahoniowy, kieliszki do szampana i różne drobności. Widzieć można, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 26, w antresoli, drzwi Nr 8. (2—3) —1275—

Ulica Krakowskie-Przedmieście, dom Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta

Zakłady w Petersburgu, Moskwie i Tyflisie.

W WARSZAWIE

najtańszem źródłem dla zakupienia czysto-lnianego

PŁÓTNA

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY

JEST BEZ ZAPRZECZENIA

MAGAZYN

ALBERTA KOHNA,

Zakłady w Wiedniu, Astrachaniu i w Warszawie.

przy rogu Krakowskiego-Pzzedmieścia, w domu Dobrycza,

gdzie można każdego czasu w wielkim wyborze nabyć:

		Rs.	kop.		Rs.	kop.
1/2 tuzina chustek lnianych	od		80	do	1	20
1/2 „ „ cienkich	„	1	40	„	2	-
1/2 „ „ najcieńszych: .	„	2	50	„	4	—
1/2 „ „ batystowych . .	„	2	–	„	3	50
1/2 „ „ najcieńszych .	„	4	-	„	5	50
1/2 „ ręczników	„	1	20	„	2	—
1/2 „ „ cienkich	„	2	25	„	4	—
1/2 „ „ najcieńszych .	„	4		„	6	50
1/2 „ serwetek stołowych .	„	1	20	„	2	—
1/2 „ cienkich	„	2	25	„	3	50
1/2 „ serwet stołowych	„	—	60	„	1	20
tuzin serwet do kawy	„	1	–	„	1	80
„ „ „ „	„	2	–	„	3	50
łokieć szertingu	„	—	11	„	—	15
„ „ cienkiego	„	—	23	„	—	35
„ angielskiej skóry	„	—	15	„	—	25
„ barchanu	„	—	25	„	-	35
„ piki	„	—	15	„	—	30
1/2 tuzina skarpetek	„	1	50	„	3	—
sztuka czystego płótna na 6 koszul	„	5	—	„	6	50
sztuka Holenderskiego płótna na 6 koszul	„	7	50	„	11	—
sztuka Bilefeldskiego na 12 koszul	„	10	—	„	15	—

	od	Rs.	kop.	do	Rs.	kop.
sztuka Irlandskiego na 12 koszul	„	14	--	„	18	-
sztuka Brukselskiego na 12 koszul	„	18	--	„	24	--
sztuka weby na 14 koszul . . .	„	20	—	„	24	—
szutka weby Bielefeldskiej na 14 koszul	„	26	—	„	28	50
sztuka weby Rumburgskiej na 14 koszul	„	30	--	„	35	—
sztuka weby Imperjalskiej . . .	„	30	—	„	50	—
kilka tysięcy łokci płótna w resztkach, po 5, 10 i 12 łokci	„	—	22	„	—	50
płótna prześcieradłowe po 32 kop. za łokieć.						
2 1/2 łokcia szerokości	„	—	—	„	—	40
3—4 łokci szerokości	„	—	55	„	—	80
Bielizna damska i męzka.						
męzka koszula	„	1	50	„	2	—
męzka koszula z webowego płótna	„	2	50	„	4	-
kalesony męzkie	„	1	10	„	2	-
koszule damskie	„	1	50	„	2	—
koszule cienkie	„	2	50	„	4	50
damskie kalesony	„	1	25	„	2	50
kaftaniki	„	1	25	„	2	—
kaftanik z haftem	„	2	50	„	4	—
spódnica z wolantami	„	1	80	„	2	—

Prócz tego jeszcze wielki wybór hollenderskiej stołowej bielizny, na 6, 12, 18 i 24 osób, francuzkich Longshawls, kołdry pikowe i zimowe, które po niesłychanych cenach sprzedawane będą.

Przy większych zakupach odstępuje się jeszcze znaczny rabat.

Magazyn nasz znajduje się przy ulicy Krak.-Przedm., w domu Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta i otwarty codziennie od godz. 8 z rana do 9 wieczorem, z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych podczas nabożeństwa.

NB. Obstalunki na prowincję przyjmują się od rs. 15, i będą natychmiast załatwiane.

(1—1) —1571—

Ulica Krakowskie-Przedmieście, dom Dobrycza, Nr 455 (nowy 93), obok statuy Zygmunta.

Bardzo korzystna wiadomość!!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w skutek zawieszonej przezemnie hurtowej wyprzedaży **Towarów łokciowych** jedwabnych, wełnianych i bawełnianych francuzkich i niemieckich, w Składzie moim hurtowym egzystującym od lat kilkunastu przy ulicy Ś-to-Jerskiej pod Nr 1779, takowe nabywać będzie można od 14go b. m., t. j. od Wtorku, w tymże Składzie detalicznie, po znacznie zniżonych cenach.

Bernard Klingsland.

(1--6) —1559—

Świeży transport

Herbaty Kiachtyńskiej,

odznaczającej się aromatem i przyjemnym smakiem, nadszedł lądem do handlu, przy ulicy Leszno, pod Nr 674 (nowym 42), w prost b. Konsumcji, z którą podpisany ma honor polecić się względom Szanownej Publiczności, upewniając, że kontentować się będą nader umiarkowanym zyskiem, sprzedając funt rzeczonej herbaty od rs. 1 kop. 20, do rs. 1 kop. 80. Niemniej mam honor polecić swieży zapas **powideł** węgierskich, **śliwek, śledzi, masła** litewskiego i t. p., oraz przygotowałem na nadchodzące **święta** świeżą i suchą **mąkę** Banacką i krajową. **Jussewicz.** (2—3) —1533 —

W domu przy ulicy Kanonja, Nr 74, mieszkania Nr 20, na 2giem piętrze, przyjmują się wszelkie

Roboty Krawieczczyzny Damskiej,

t. j.: Suknie, Okrycia, Salopy i t. d., i wykonywają się na czas oznaczony, jak najstaranniej i podług najnowszych żurnalów; również może być przyjmowana do szycia ręcznie **Bielizna mężka i damska**. Tamże mogą być udzielane **Lekcje Kroju** Krawieczczyzny.—**F. Morska.**(2—3)—1413—

KANONY NA OŁTARZE,

rozmaite, gotowe,

oprawne w złocone ramy gładkie i ozdobne.

Złocenie tak jest utrwalone, że można obmywać wodą. Za garnitur złożony z trzech sztuk, po Rs. 1 Kop. 60, po Rs. 2, po Rs. 3, po Rs. 4, po Rs. 5, po Rs. 6, po Rs. 7, po Rs. 8, po Rs. 9 i Rs. 10, u **Pozłotnika Ram CREDO**, Krakowskie-Przedmieście, Nr 12 nowy, wprost Kościoła Ś-go Krzyża. (2—3) --1410—



Mam honor polecić Szanownej Publiczności i Kupcom, Wyroby Fabryki mojej, mianowicie: **Owocowy i Lodowaty CUKIER, KARMELKI, CZEKOLADĘ i MUSZTARDĘ**, w najlepszych gatunkach i w najprzystępniejszych cenach. Ulica Tłomackie, Nr 570, dawniej Hotel Wileński. **Franz Schenuar.**

(2—3) 1412 -



Sielawy Augustowskie,

polecają się w Składzie znajdującym się na Tłomackiem, pod Nr 11.

(3—3) — 1247 --



Wyprzedaż Mebli



przy ulicy Szpitalnej, pod Nr 1355H. W **Magazynie Mebli, Fr. Angersteina**, wyprzedają się wszystkie Meble, po cenach nader zniżonych. Meble pochodzą z własnej fabryki i są w wielkim wyborze; między innemi są zupełnie gotowe **3 Garnitury** rypsem wełnianym kryte, oraz duże Kredensy orzechowe i jesionowe. (3—8)—1397—



Jest do sprzedania w dobrym stanie podróżny

Powóz z Waszą,

i innemi Pakami, lub też na zamianę na **Fortepjan**, równie dobry i użyteczny. Wiadomość u Stróża, w domu na rogu ulicy Śto-Krzyzkiej i Mazowieckiej, Nr 18. (1 -5) —1558—

Są do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Meble Mahoniowe,

jako to: Kanapa, 6 Krzeseł, dwa Fotele i Stół przed kanapę, prócz tego jest jeszcze Stół duży z szufladą, zdatny dla krawca lub innego fachu; **Fortepjan** do sprzedania lub wynajęcia, i Słupy z wazonami do ozdoby salonu. Ulica Ś-to-Jerska (ciasna), obok fabryki Evansa, w domu W-go Kaczyńskiego, Nr 1791 i 2. Stróż domu wskaże. (3—3) — 1427 —



Z powodu wyjazdu są do sprzedania za przystępną cenę,

M E B L E

do sypialnego Pokoju i do Gabinetu. Ulica Mazowiecka, Nr 6, mieszkania Nr 8. (2 - 3) —1501—



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za cenę przystępną

Garnitur Mebli mahoniowych,

rypsem wełnianym kryty, mało używany, składający się: z Kanapy, Stołu przed kanapę, 2-ch Foteli i 6-ciu Krzeseł. Ulica Leszno, Nr 51 nowy, na dole w prawej oficynie, Nr 12 mieszkania. Stróż wskaże. (3—3) -- 1426 —



Fortepjan

o 7-miu oktawach, z Angielską mechaniką, w dobrym stanie, sprzedaje się za Rs. 120. Wiadomość przy ulicy Piwnej, pod Nrem 113, w współmieszkaniu Ociemniałych, u Pani Gorączkowskiej. (1—3) --1555—



Fortepjan Palisandrowy

o 7miu oktawach, z całym Blatem metalowym, używany, jest do sprzedania za Rs. 180. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 67, mieszkania Nr 19. Stróż wskaże. (2—3) - 1523—



Jeden Magiel Wiedeński,

prawie nowy jest do sprzedania w kazdym czasie. Wiadomość na miejscu. Krakowskie-Przedmieście, w pałacu Hr. Krasińskiego, Nr 410, nowy 5. (1—3) - 1575 —

Jest do sprzedania,



Kareta podwójna,

z siedzeniem przodowem na 3 osoby, w bardzo dobrym stanie za rs. 300. Wiadomość u stangreta Jana w domu Lessera, przy ulicy Miodowej, oraz w domu na przeciwko położonym, Nr 478, u lokaja Lewiszewskiego na I-em piętrze. (3 -3)—1340—

Jest do sprzedania



Ogier złotej maści,

wierzchowiec, zdatny do stada jako reproduktor. Bliższa wiadomość w Hotelu Europejskim u szwajcara. (6—7) — 1188 —



W dobrach **Żaby,** siedm wiorst za Błoniem, przy szossie, jest do sprzedania

Ogier szpakowaty,

lat cztery mający, **dobrej budowy,** rassowy, do stada i zaprzęgu zdatny. (2—3) —1518—

Dwa Pokoje, Salon i Przedpokój,

z Kuchnią, i t. d., z Meblami, do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., przy ulicy Daniłowiczowskiej, Nr 616. Wiadomość u Stróża. (1--1) —1573—



Z powodu rozszerzenia miejscowości jest do sprzedania w Hotelu Saskim, wielka **Wozownia** drewniana, z 4ma brami i dachem, pokrytym blachą żelazną, w bardzo dobrym stanie. Bliższą wiadomość udzieli Rządca Hotelu Saskiego. (1—3) — 1576 —

Nr 1369 Na zielonym placu Nr 1369

do najęcia 5 Pokoi, Przedpokój, Kuchnia **z meblami lub bez na 3 miesiące,** to jest od 1-go Kwietnia do 1-go Lipca r. b.

9 Pokoi, Przedpokój, Kuchnia, ze wszelkiemi wygodami od Ś-go Jana 1871 r. (2—0) - 1536 —

Mieszkanie

dla Majstra Obuwia mezkiego,

uprzywilejowane miejsce od najdawniejszych czasów, w Hotelu Kowieńskim, obok Poczty, Nr 1 (626), od Wielkiej-Nocy 1871 r., jest do wynajęcia. (3—3) —1330—

Mieszkanie umeblowane

jest do wynajęcia od 1go Kwietnia, 3 Pokoje i Przedpokój, na 1szem piętrze od frontu, przy ulicy Chmielnej, Nr 10, dom Jundziłła. Wiadomość na miejscu u lokatora, lub przy ulicy Brackiej, Nr 13, na 2giem piętrze od frontu. — Tamże potrzebna jest **Panna-Służąca** i **Gospodyni**, z dobremi świadectwami, na wieś. (2—3) —1404—

SKLEPY okazałe,

przy Banku Nr 745/6, na ulicy Elektoralnej, do wynajęcia od Kwietnia lub Lipca, również **Pokój, Przedpokój i Kuchnia** na 1-em piętrze, oraz Stajnia i Wozownie; wiadomość u Właściciela domu. (4—6) — 1296 —

Do wynajęcia od Wielkiej Nocy, to jest od 1 Kwietnia r. b. w **Alei Ujazdowskiej**, obok **Doliny Szwajcarskiej** pod Nr 1713B, nowy Nr 11,

Lokal parterowy frontowy,

nowo mający być wytapetowany, składający się z salonu obszernego, pięciu Pokoi, Przedpokoju, oraz w suterynie pralnia, Kuchnia i Pokój dla służby z wszelkiemi wygodami.

Wiadomość u miejscowego stróża lub w Składzie Braci **Lesser**, przy ulicy Rymarskiej.

(4—6) — 1358 —

Dwa Pokoje kawalerskie,

za rs. **25** kwartalnie, są każdej chwili do wynajęcia, w domu M. Fajansa, ulica Krakowskie-Przedmieście, Nr 52. (29—0) — 714 —

Sklep Wiktuałów

od kilkunastu lat egzystujący, jest do odstąpienia od Wielkiej-Nocy, za cenę przystępną, pod Nrem 262 przy ulicy Freta Wązkiej. (4—12) —1327—

Salonik umeblowany, z Przedpokojem,

do wynajęcia od Wielkiej-Nocy.

Wiadomość pod Nrem 16 nowym, przy ulicy Mostowej, na 2giem piętrze od frontu, Nr 10 mieszkania. - Tamże jest do sprzedania **Lustro** duże Tremaux zwane i dwa Wazony **Fikusów**. (2—3) —1497—

Od Wielkiej-Nocy są do najęcia przy ulicy Królewskiej, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia,

Salon i dwa Pokoje

od frontu, umeblowane, pojedynczo lub razem, rocznie, kwartalnie, lub miesięcznie; mogą też być z usługą i ze stołem. Wiadomość bliższą o tem Mieszkaniu powziąść można przy ulicy Nowy-Świat, Nr 13 nowy, w oficynie na prawo, mieszkania Nr 17. (3—3) —1408—

W domu przy ulicy Niecałej Nr 3, jest do wynajęcia z powodu wyjazdu

Salon umeblowany.

z Pokoikiem dla służby, a to od 10 Marca r. b. Wiadomość na miejscu. (3—3) — 1481 —

Potrzebny jest Pokój jeden duży,

lub dwa mniejsze, z osobnym wchodem, i porządnem umeblowaniem, od dnia 1go Kwietnia. Wiadomość przy ulicy Królewskiej, Nr 39, mieszkania Nr 12. — Tamże potrzebna jest **NIEMKA** za stół i mieszkanie, na parę godzin zajęcia. (1—3) —1570—

W domu Nr 1 (1713*a*) przy ulicy Pięknej, są do wynajęcia każdego czasu,

Dwie Stajnie i Wozownie,

z Mieszkaniem, dla utrzymujących dorożki. (1—3) —1554—

Pokój z meblami i usługą,

jest do wynajęcia od kwartału, przy familji, dla mężczyzny lub kobiety, przy ulicy Elektoralnej, Nr 792, na 2-giem piętrze, na drzwiach Nr 5. (1—1) —1553—



Idąc ulicą Żabią, Senatorską, Placem Teatralnym do mostu żelaznego, zgubioną została dnia 5 Marca, pomiędzy godziną 1-szą a 3-cią **BROSZA** złota z szafirową emalją. Łaskawy Znalazca przez wzgląd, że poszkodowana jest biedną służącą, raczy oddać zgubę do Redakcji niniejszego pisma, za nagrodą, jeśli jej żądać będzie. (3—3) — 1457 —



Na Krakowskiem-Przedmieściu z domu Nr 413, w dniu 11 t. m. zginął **PIES** setter, cały żółty, końce łap i ogona, mordy i część gardła białe. Kto go odprowadzi do powyższego domu, do mieszkania Plac-Adjutanta Sokołowa, lub da znać o nim, otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (1—3) — 1561 —



Rs. 3 nagrody.

Zaginął Pies Ceter,

koloru żółtego, odpowiadający na zawołanie: „Dżin." Uprasza się o odprowadzenie takowego za powyższą nagrodą, do Koszar Sapieżyńskich, przy ulicy Zakroczymskiej, do mieszkania Sztabs-Kapitana Pułku St. Petersburgskiego Iwanowa. (2—3) —1502—



W dniu 4 marca r. b., w domu pod Nr 13 (starym 1437, skradziono **zegarek** złoty damski, z dwoma łańcuszkami i pięcioma brelokami, kuferek mały drewniany obity skórą cielęcą z szerszcią; oraz pasami z blachy żelaznej, zamknięty na zamek i kłódeczkę mosiężną w którym były listy likwidacyjne z kuponami Nr 27,198 na rs. 500. Nr 54,778, 106,545, 106,552, 106,553, 106,554, 106,555 i 115,531 po rs. 100. Listy zastawne z kuponami okreu III, Serji I, Nr 53,304 na rs. 150, Nr 105,775, 94,615, 93,883 po rs. 75 i Nr 133,933, 133,934, 133,935 po rs. 30. Okresu III, Serji II. Nr 210,372 na rs. 750. Nr 222,470 na rs. 150 i Nr 263,462 na rs. 75. Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej z kuponami Nr 49,091, 49,092, 49,093, 49,094 i 49,095 po rs. 100, w portmonecie ze skóry groszkowej, Bilet Kredytowy Cesarstwa na rs. 50 i Bilet Banku Polskiego na rs. 25, w sakiewce bronzowej, naszywanej pacioreczkami z deseniem, srebnych pięciozłotówek sztuk 10 i rubli srebrnych sztuk 12, portmoneta z okładkami emaljowanemi srebrem, fabryki Tulskiej, port-cygarnica wsuwana w okładki emaljowane z widokami Karlsbadu i woreczek jedwabny zielony, stalkami naszywany.

Uprasza się PP. Handlujących i Publiczność, o zwracanie uwagi na te przedmioty, a przytem ostrzega; że co do papierów procentowych stosownie gdzie wypadało zastrzeżenia poczynione zostały. (2—3) —1380—

Dowód Banku Polskiego Nr 17,123,

na złożony w depozyt List Zastawny litera D., zaginał. Uprasza się Znalazcę o złożenie takowego w Kantorze Banku. (2—3) —1146—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.